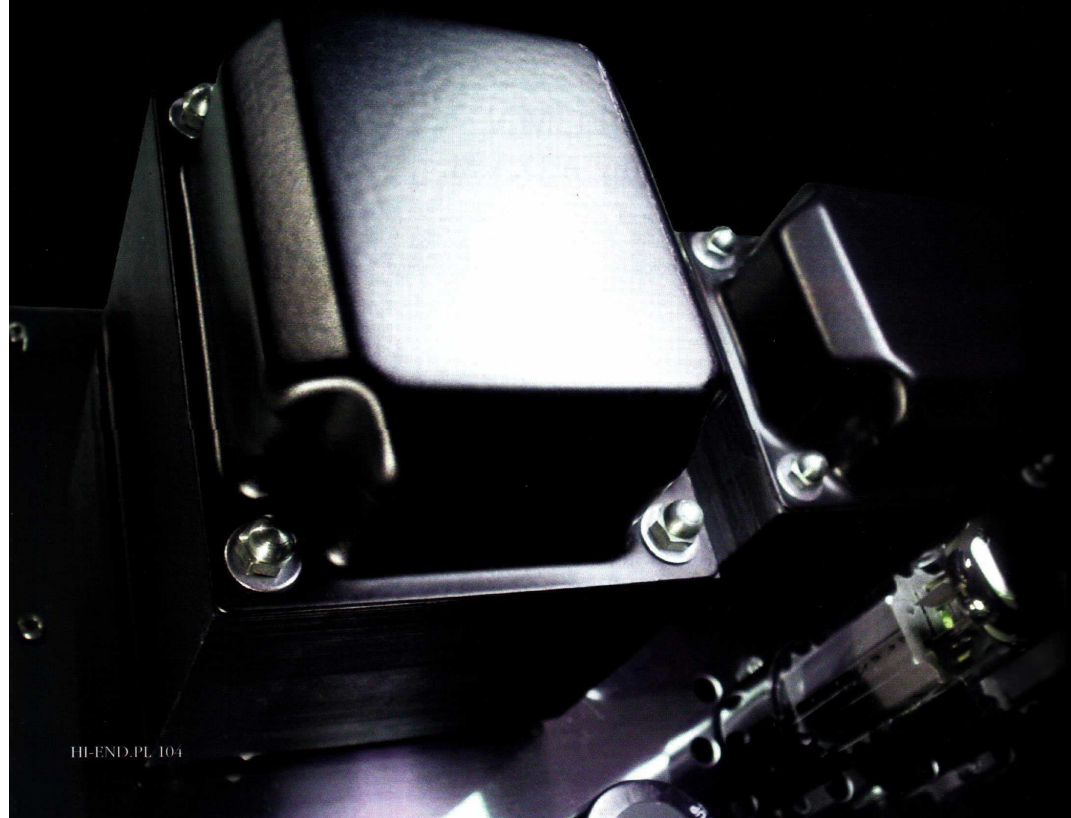


> TESTY - JADIS ORCHESTRA - 1

*Jadis*

ORCHESTRA

KONTYNUACJA NAJLEPSZYCH TRADYCJI



HI-END.PL 104

## > TESTY - JADIS ORCHESTRA - 2

Szczególnie w środowisku audiofilów i melomanów warto co pewien czas przypomnieć niemiłą prawdę, że najważniejszym zmysłem człowieka jest wzrok, a nie słuch, jakkolwiek to właśnie ten drugi zmysł uczyniliśmy

dostarczycielem najwyższych rozkoszy na ziemi.

W dodatku pamięć wzrokowa u człowieka jest o wiele lepiej rozwinięta niż pamięć słuchu. Dzięki temu zresztą na szczęście rozpoznajemy swoich bliskich i okładki ulubionych płyt. Po ostatnich odsłuchach zbiorowa pamięć wzrokowa naszej redakcji utrwaliła wizerunek pewnego loga.

Mowa tu o zapisanym piękną czcionką znaku francuskiej firmy Jadis. Ci z Państwa, którzy byli uprzejmi zapoznać się z opisem urządzeń tej firmy w poprzednim numerze,

pamiętają zapewne nasze ówczesne zachwyty. Zachwyty o tyle usprawiedliwione, że kwota przekraczająca 74 000 zł teoretycznie pozwala dobrej firmie stworzyć konstrukcję mającą znakomite walory brzmieniowe. W praktyce Jadis udało się to z nawiązką.

Tym razem przedstawiciel firmy Grobel Audio, pan Sebastian Kienitz, którego wizerunek również po ostatnich testach miło zaczął się kojarzyć w naszej zbiorowej pamięci wzrokowej, dostarczył do kolejnych testów najmniejszy i najtańszy produkt Jadis - wzmacniacz Jadis Orchestra. Orchestra bynajmniej nie wyglądała na zbyt dużą orkiestrę w porównaniu do poprzednio opisywanego giganta, w dodatku otrzymaliśmy wersję podstawową. Wersja luksusowa, droższa o 2000 zł, ma inny typ lamp (KT 90), ozdobną osłonę i złote tabliczki, tak charakterystyczne dla wszystkich wyrobów tej firmy. Dość częstym zabiegiem stosowanym przez inne firmy jest prezentowanie potencjalnym nabywcom modelu zubożonego i maksymalnie taniego w stosunku do zasadniczej produkcji. Nawet w salonie Mercedesa można kupić rower marki Mercedes. Od razu zadałem sobie pytanie, czy Jadis Orchestra to atrapa wspaniałych, luksusowych wzmacniaczy dla ubogich, czy wartościowe urządzenie, mające stanowić „bliskie spotkanie” - pierwszy kontakt z wyrobami firmy przy zachowaniu ich głównych cech i szlachetności. W końcu to gratka móc postawić sobie w niewielkim pokoju urządzenie z takim logiem. 7500 zł

nawet w warunkach polskich nie wydaje się wydatkiem abstrakcyjnym, a taki wzmacniacz o niewielkiej mocy, uzupełniony np. dobrymi monitorami, może stanowić prawdziwy „wstęp do raju”.



Na początku, jak zawsze w przypadku wzmacniaczy lampowych, długie oczekiwanie, aż urządzenie osiągnie optymalne parametry pracy. Tym razem lampy grzały się od samego rana, a sesja odsłuchowa miała się rozpocząć dopiero o godz. 13. Tutaj uwaga dla użytkowników: dobrze, gdy w trakcie rozgrzewania wzmacniacza od razu włączamy niegłośno dość dynamiczną muzykę. Bardzo lubię brzmienie mocnych zespołów rockowych odtwarzane na wzmacniaczach lampowych. Dla lampy jest to dość dobry

sprawdzian, gdyż daje możliwość skutecznej oceny możliwości dynamicznych, selektywności i kontroli basu, a przy okazji potencjału głośności.

Drody Państwo, teraz już mogę powiedzieć: Jadis Orchestra to nie atrapa. Już po pierwszych dźwiękach odczuliśmy dużą ulgę. Wzmacniacz ma wyraźne cechy brzmieniowe, charakterystyczne dla swoich starszych i poważniejszych braci, i każdy z łatwością znajdzie to powinowactwo. Właściwie tylko moja wrodzona podejrzliwość pozwalała mi przypuszczać, że firma o tak bogatej tradycji i renomie mogłaby pozwolić sobie na tani chwyt marketingowy kosztem swoich klientów. Każdy doświadczony audiofil, gdy ma przed sobą wzmacniacz lampowy, z którym się styka po raz pierwszy, mimo woli spodziewa się spotkać w nim wszystkie te słabości i wady, które kojarzą się właśnie z konstrukcjami lampowymi.

Pragnąłbym lansować w tym miejscu tezę, iż potoczne wyobrażenie o wadach konstrukcji urządzeń lampowych powstało zapewne na skutek dość powszechnego dostępu do urządzeń tanich i przeciętnych. Analogicznie mogłaby u słuchaczy tanich japońskich (i nie tylko) wzmacniaczy powstać opinia, iż wzmacniacz tranzystorowy nie ma np. basu. Udane konstrukcje, starannie wykonane, osiągają poziom, który wymyka się schematycznym ocenom. Decydując się na omawianie urządzeń wysokiej i najwyższej klasy, zdaję sobie sprawę, iż niestety, większość urządzeń istniejących na rynku to sprzęt tani, podlegający ogromnym



zniekształceniom automodulacyjnym (zjawisko opisane w tym numerze - w artykule „Idealny system audio”) i wykazujący zespoły cech negatywnie postrzeganych przez użytkowników i kojarzonych najczęściej z typem wzmacniacza (lampowy, tranzystorowy), a nie z cechami konkretnej konstrukcji. Można przyjąć również takie założenie, że im tańsza i prostsza konstrukcja, tym więcej w niej wszelkiego rodzaju zniekształceń dźwięku. Stopień redukcji zniekształceń wszelkiego typu we wzmacniaczu lampowych osiąga się różnymi sposobami. Duża nadwyżka mocy zasilacza ma tutaj ogromne znaczenie. Zniekształcenia typu TIM decydują o miękkim lub twardym brzmieniu, tak więc konstrukcja lampowa o łagodnym i miękkim brzmieniu ma niekorzystny wskaźnik tego typu zniekształceń. Piękny obraz stereofoniczny można uzyskać m.in. dzięki mniejszym zniekształceniom fazowym itd. Decydując się na zakup wzmacniacza, nie należy się więc kierować uprzedzeniami, lecz oceną konkretnej konstrukcji.

Konstrukcja Orchestra jest wspaniałym kompromisem doświadczonych francuskich specjalistów. Użyłem tutaj świadomie słowa „kompromis”, gdyż po prostu jest fizyczną niemożliwością uzyskanie za taką kwotę jakości urządzenia referencyjnego. Trudno pisać superlatywy o jakimkolwiek urządzeniu wyposażonym w stosunkowo niewielki zasilacz, gdyż

wzmacniacz jest uzależniony od zastosowanego zasilania, a dalej związane jest to bezpośrednio z kosztami jego wytworzenia. Zazwyczaj oczekując dużej wartości mocy od urządzenia, skazujemy się jednocześnie na potężną dawkę zniekształceń, gdy nasz wzmacniacz wyposażony jest w nieduży zasilacz. Pobieźna ocena „na oko” może najszybciej sugerować spodziewaną jakość dźwięku. Wydaje mi się, że w przypadku Orchestra, przy zasilaniu adekwatnym do ceny, uzyskano bardzo frapujące rezultaty. Ocena odsłuchowa wskazuje na uzyskanie stosunkowo niskiego poziomu zniekształceń dynamicznych. Kontrola basu jest poprawna - zachowuje on niezbędną konturowość dla stworzenia interesującej selektywności gęstych pasażów rytmicznych.

Włączenie płyty Joshuy Bella z orkiestrą Davida Zinmana spowodowało tylko jedną reakcję - usiadłem wygodnie w fotelu i pozwoliłem ogarnąć się urokowi muzyki. Polecam Państwu przy okazji interesującą płytę znakomitej Carmen Lundy „Self Portrait”, nota bene nagranej w procesie XRC2 (20 bit, 128 over-sampling, dynamika 108 dB, -96 dB THD) - muzyka z tej płyty niezmiennie wpływa na mnie relaksująco. Jadis Orchestra i tym razem pokazała swój nieodparty urok, przestrzeń pozostała znakomita, co z całą premedytacją świadomie uzyskałem, podmieniając interkonekty Kimber Kable na van den Hul The Second. Przy okazji - kable te ceną i jakością bardzo pasują do „Orkiestry”.

Są takie urządzenia, a Jadis do nich należy, przy których opisywanie poszczególnych zakresów pasma akustycznego, dynamiki, transientów, sybilantów, alikwotów, TIM-ów, THD itp. traci zwykle znaczenie. Są takie urządzenia, których użytkowanie związane jest po prostu z doznawaniem przyjemności. Przypuszczam, że trudno będzie w tym przedziale cenowym znaleźć podobną „przyjemność”.

Przygoda rozpoczęta z urządzeniami firmy Jadis dostarcza nam ciągle wielu atrakcji i wrażeń, a więc nie wypada podjąć innej decyzji, jak umówić się na kolejne spotkanie. W następnym numerze przedstawię Państwu głośniki firmy Jadis, dedykowane

> TESTY - JADIS ORCHESTRA - 4

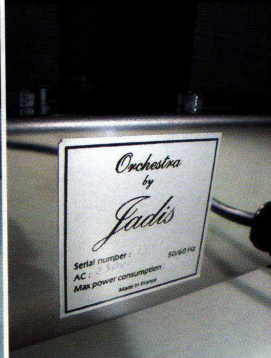


Zintegrowany wzmacniacz lampowy Jadis Orchestra prezentuje się bardzo elegancko - zamknięto go w chromowanej obudowie z drewnianymi ściankami bocznymi, a z przodu umieszczono charakterystyczną złożoną płytkę z nazwą producenta, na której z kolei umieszczono z lewej strony diodę (wskaźnik zasilania) i główny wyłącznik, natomiast z prawej trzy galki z toczonego mosiądzu: regulatory balansu, głośności i wyboru źródła sygnału. Ponad obudowę wystaje sześć lamp, cztery kondensatory elektrolityczne oraz trzy spore transformatory.

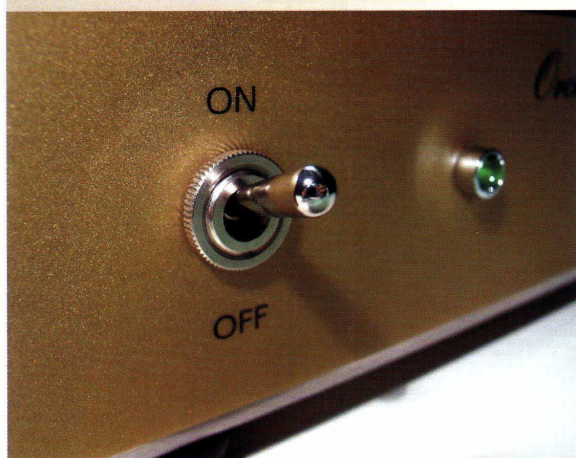
Na tylnej ścianie umieszczono pięć kompletów złożonych wejść typu cinch dla poszczególnych źródeł sygnału oraz jeden komplet gniazd tego typu dla wyjścia magnetofonowego. Pośrodku zamontowano zaciski do podłączenia kolumn, również w szlachetnym kolorze. Po prawej stronie znajdziemy umieszczony na stałe przewód zasilający i gniazdo bezpieczników.

Obsługa wzmacniacza jest bardzo prosta, a najbardziej „zaawansowaną” funkcją jest możliwość wyboru źródła sygnału, więc poradzi sobie z nim każdy.

Urządzenie waży dwadzieścia kilogramów i ma niezbyt duże rozmiary (53x27x20 cm).



> TESTY - JADIS ORCHESTRA - 5



HI-END.PL 108

Chassis wzmacniacza zintegrowanego Jadis Orchestra wykonano z nierdzewnej stali. Lampy są umieszczone w ceramicznych podstawkach ze złożonymi stykami.

W stopniu wyjściowym pracują w układzie push-pull dwie pentody EL 34, dzięki czemu uzyskano 40 W mocy. Są one sterowane przez podwójną triodę ECC 83 (12AX7). Lampy wyprodukował rosyjski Sovtek. Wzmacniacz może sterować obciążeniem w granicach 1...16 omów.

Zasilacz jest umieszczony na niewielkiej płytce drukowanej. W prostowniku użyto powszechnie spotykanych diod półprzewodnikowych 1N4007. Napięcie filtrują cztery kondensatory elektrolityczne Matsushita 470  $\mu$ F/450 V, widoczne na zewnątrz obudowy. W środku umieszczono jeszcze kondensator firmy Nichicon. Na płycie drukowanej umieszczono także pięć gniazd wejściowych, gniazdo do nagrywania oraz przełącznik wejść. Płytką ta znajduje się z tyłu wzmacniacza, aby jak najbardziej skrócić drogę sygnału z gniazda do przełącznika. Ze względu na dużą odległość od płyty czołowej gałkę przełączającą przedłużono długim prętem. Stąd sygnał jest prowadzony przewodami ekranowanymi do płytki umieszczonej z przodu wzmacniacza, a zawierającej potencjometry regulacji siły głosu i balansu - są to niebieskie potencjometry Alpsa. Pozostała część układu jest wykonana metodą montażu przestrzennego. Sygnał z płytek biegnie przewodami ekranowanymi poprzez kondensatory do lamp. Elementy są bezpośrednio lutowane do gniazd i grubych, gołych przewodów miedzianych (solid core). W układzie występuje kilka potencjometrów montażowych, służących do kalibracji spoczynkowych punktów pracy układu. We wzmacniaczu użyto sprzęgających kondensatorów firmy Icel, a także metalizowanych oporników różnej mocy. Transformatory są podłączone grubymi linkami miedzianymi. Kabel sieciowy umieszczono na stałe, nie istnieje więc, niestety, prosta możliwość jego wymiany, co dla wielu audiofilów lubiących eksperymenty będzie niemiłym zaskoczeniem. Zasilanie sieciowe jest blokowane kondensatorem przeciwzakłóceń firmy Rifa.